Dzieło *O płaszczu* Tertulian kieruje do władców Afryki, których sarkastycznie chwali za to, że mają tak dużo czasu, że mogą pozwolić sobie nawet na krytykowanie nowego sposobu ubierania się. Ale jednak rządzący na tym kontynencie sami ubierają się inaczej niż to było w jeszcze dawniejszych czasach. Odrzucili *pallium*, czyli prosty płaszcz, jaki zwykli nosić dawni filozofowie, a zaczęli odziewać się w togi, przywiązując wagę do wielu detali stroju. A teraz *pallium* znowu zaczęło być w modzie, więc błędem jest traktowanie go jako jakiejś całkowitej nowinki.

Moda na togi przyszła do Afryki z Rzymu, kiedy ten wygrał nad Grecją, czyli – jak to ujmuje Tertulian – *kiedy urna losów świata się odwróciła i bóg zaczął woleć Rzymian* (*cum saecularium sortium variavit urna et Romanis deus maluit*). A kiedy togę zaczęto nosić w Kartaginie, wszyscy tam jakby zapomnieli, że kiedykolwiek nosili *pallium.*

Sama zmiana sposobu ubierania się wpisuje się w naturalny zwyczaj całego świata, który zmienia się cały czas. Nawet Platoński świat idei ulega zmianom, bo skoro jest to „świat”, to posiada odpowiedniki z naszego świata. A wszystko, co jest w naszym świecie, ulega zmianom.

Zmiana wynika z walki przeciwnych sobie elementów lub przechodzenia przeciwieństw w siebie nawzajem. Wszystko w świecie jest tak zbudowane. Dzień zmienia się w noc, a noc w dzień; morze jest raz gwałtowne, a raz spokojne; pory roku następują po sobie cyklicznie itd. Dzięki takim przemianom świat w ogóle może trwać.

Niektóre zmiany bywają ogromne. Był taki czas, że została zalana cała ziemia, nawet najwyższe góry, co jest potwierdzane tym, że na ich szczytach można odnaleźć muszle. Po powodzi ziemia znów pojawiła się na powierzchni, była jednak tylko w części taka sama jak przedtem. Nie tak duże zmiany, choć nadal ogromne – przez niektórych zwane kataklizmami – wciąż się co jakiś czas wydarzają.

Niektóre zmiany dzieją się na skutek wojen, migracji ludów lub działań politycznych. To, co wydaje się, że będzie trwało zawsze, prędzej czy później dobiegnie końca. A wtedy pojawi się coś nowego, bo każda strata rodzi coś nowego. I to nowe przeważnie jest lepsze. Wystarczy popatrzeć na dawne czasy i zestawić je ze współczesnością. Wystarczy zobaczyć jak wiele rzeczy poprawili Rzymianie, którym Bóg wyraźnie sprzyja.

Zmieniają się również zwierzęta. Paw czyni to cały czas w dokładnie tym samym momencie – kiedy na niego spojrzysz, mieni ci się w oczach. Wąż zrzuca skórę na starość dzięki czemu młodnieje. Podobnie jeleń czyni z rogami. A hiena co roku zmienia płeć. W kwestii zmiany dominuje jednak kameleon i jest w tym tak dobry, że nie potrafi robić niczego innego.

Wracając jednak do kwestii ubioru. Otóż Tertulian zauważa, że człowiek z pewnością został stworzony nagi, czego z początku się nie wstydził. Stało się to dopiero wówczas, kiedy przedwcześnie zdobył mądrość. Potem musiał zacząć się ubierać, do czego przydały mu się i rośliny (jak choćby len), i zwierzęta (jak choćby owca). Potem zaczęło przydawać się morze, z którego brano ozdoby, i robaczki, z których produkowano barwniki.

Z czasem przyszło z Grecji do Rzymu *pallium*. A była to odzież raczej nieozdobna, wbrew wcześniejszej modzie. Na starość zaczął je nosić nawet Katon, mimo że wcześniej wygnał Greków z miasta.

I tutaj pojawia się pytanie: po co od Greków cokolwiek brać, skoro wszystko, co rzymskie, jest niby lepsze? Dyscyplina, surowa dieta, treningi... Dlaczego tego nie zmieniono na wzór grecki, tylko akurat ubiór? Otóż dlatego, że nie każda zmiana jest dobra.

Błędy mogą pojawiać się jednak tylko względem zwyczajów, a nigdy w stosunku do tego, co wynika z natury. Dlatego, jak powiada Tertulian, nie godzi się, aby mężczyzna zmieniał samego siebie w dziewczynę, np. malując sobie usta czy paznokcie. Nie należy być jak Herakles, który przebierał się za kobietę w obecności Omfale. Apologeta pyta ironicznie, co mu teraz z tych jego dwunastu prac, skoro jest zniewieściały? Nemea tylko straciła swojego Lwa. Nie należy też być jak Kleomach bokser, który po swoich walkach przebierał się w damskie fatałaszki. Choć – jak twierdzi Tertulian – mógł to być wynik urazów, które spowodowały, że jego męskość uległa zmianie.

Przejdźmy teraz do władców. Dawni królowie jak Sardanapal oraz Physcon byli znani ze swoich nigdy niezaspokojonych żądz. Pierwszy był leniwy, żył w luksusie i miał wiele kochanek i kochanków. Drugi dużo jadł, na co wskazuje już sam jego przydomek Physcon, czyli tłusty brzuch. Tertulian powiada jednak, że o takich postaciach nie mówi się w Rzymie, żeby przypadkiem nie zostały one skojarzone z cezarami, niejednokrotnie gorszymi od tamtych.

Obecny władca Rzymu zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że nie ma nic cieplejszego od *próżnej chwały* (*vana gloria*). Jest to wielki człowiek, od którego większa jest tylko jego sława. Przywdziewał odzież Medyków, a Medycy to była nazwa zwyciężonego przez niego ludu. Odzież ta przysparzała mu dodatkowej chwały. Jest jak filozofowie, którzy ubierali się w specyficzny sposób z tego samego powodu.

Niektórzy filozofowie ubierali się w *prosty płaszcz* (*pallium*), niektórzy jednak ubierali się w purpurę. Jedni i drudzy czynili niekiedy z tego samego powodu. I tak lepiej jest być jak ci pierwsi i dlatego Empedokles, który uważał samego siebie za boga, powinien podziwiać Diogenesa, który w ubłoconych stopach (albowiem chodził boso) szczekał ze swojej beczki. Tertulian powiada, że generalnie tych, którzy ubierają się wbrew naturze, a więc i skromności, powinno się wytykać palcami.

Uwagę o braku skromności Tertulian kieruje przede wszystkim do kobiet. Apologeta zauważa, że rzymskiego konsula, Sewerusa Caecinę, dziwiło, że w senacie kobiety chodzą bez szali, a polityk Lentulus zrobił rozporządzenie, w którym nakazał im odpowiedni ubiór, który miał być *strażnikiem godności* (*custos dignitatis*). Ale kobiety niedługo stosowały się do tej zasady i szybko wróciły do dawnych zwyczajów kuszącego ubioru. Tertulian podsumowuje takie zachowanie nieco dziwnym powiedzeniem, że *ktoś gasi własne światła, a ktoś zaświeca nie swoje* (*alius extinguit sua lumina, alius non sua accendit*). Pierwsze światła oznaczają zapewne dzielność etyczną, a drugie oznaczają żądze. Apologeta poleca następnie spojrzeć na chodzące po mieście nierządnice, żeby zobaczyć, iż miasto jest w rzeczywistości *targiem żądz* (*libidinae nundina*). Poleca przyjrzeć się jednak dokładniej, żeby zobaczyć, że owe kobiety są mężatkami.

Mówi się, że ubiór nie ma znaczenia, ale jednak – jak podaje Tertulian – nawet strażnik latryn obdarowuje dziewczęta, dając im naszyjnik na szyję nie-czystszą niż samo miejsce, w którym pracuje; na stopy zakłada im buciki, na nadgarstki bransoletki itd. Swoją odzieżą ludzie również fałszywie deklarują własną religijność, bo konkretny ubiór oznacza kult określonej bogini lub boga: biały odnosi się do Ceres, bogini urodzajów; czarny do Bellony, bogini wojny; a czerwień nawiązuje do Saturna, boga rolnictwa. A jednak *pallium* i greckie sandały są oskarżane za to, że posiadają jakieś symboliczne znaczenie. A nie są przecież bardziej zabobonne niż inna odzież. Jest wręcz przeciwnie, bo *pallium* oznacza właśnie pozbycie się wszelkich zabobonów takich jak choćby kult rzymskich bóstw. Przywdziewa się samą mądrość, wyrażającą się w krytyce przesądów.

Poza tym *pallium* jest zdecydowanie łatwiejsze w noszeniu niż toga. Po przejściu progu domu nic tak nie przynosi ulgi jak zdjęcie togi. O *pallium* nie trzeba przesadnie dbać. Noszenie go niekoniecznie wiąże się z jakimś szczególnym hartowaniem się, bo kiedy popatrzymy na cynika Kratesa, ucznia Diogenesa z Synopy, to zobaczymy, że nosił podwójne *pallium*, więc raczej mu zimno nie było. Nie ma co się również przejmować obuwiem. Zdrowiej jest chodzić boso, bo stopy robią się wówczas żywsze.

Tyle o obronę pallium pod względem jego użyteczności, teraz pora na odniesienie się do tego, co sobą reprezentuje. Niech więc *pallium* przemówi we własnej osobie. A ono powiedziało, że nie ma pretensji do urzędów, sławy ogólnie wycofuje się z życia publicznego i bardzo lubi wolną przestrzeń. Troszczy się tylko i wyłącznie samo o siebie. Zarzuca mu się gnuśność, bo nie żyje np. dla ojczyzny. A ono na to, że skoro *nikt nie rodzi się dla innych, to i* [każdy] *umrze dla siebie* (*nemo alii nascitur moriturus sibi*). Takie podejście daje życiowy spokój, który przez wielu filozofów uważany jest za najwyższą przyjemność.

Pallium deklaruje, że może okazać się jednak przydatne w publicznych sprawach, którymi zajmować mu się co prawda nie chce, ale jednak samą swoją obecnością może posłużyć jako lekarstwo na złe obyczaje. Gdyby wszyscy politycy nosili *pallium* zamiast togi, to nie byłoby takiej pogoni za pieniędzmi czy sławą i w konsekwencji nie byłoby tylu wojen i spisków. Generalnie więcej cierpienia przyniosły państwu togi niż kirysy. Metaforycznie rzecz biorąc gladiatorzy walczą w togach.

Potem *pallium* zaczęło krytykować poszczególne osoby. Vediusa Pollio, który swoich niewolników dla okrutnej przyjemności rzuciał na pożarcie murenom. Mureny miały zostać zjedzone od razu, żeby Vendius mógł poczuć smak świeżo pożartych niewolników. Krytykowany był także Hortensjusz, bo zabił pawia na obiad. Aufidiusz Lurco, bo faszerował zwierzęta, nadając im fałszywy smak – potem sprzedawał takie rarytasy i zbił na tym fortunę. Asinius Celer, bo kupił rybę mugil za 6 000 sestercji. Aktor Aesopus, bo użył cennych ptaków, tj. wartych 100 000 sestercji, żeby zrobić obiad, który byłby najdroższy. Jednak syn Aesopusa przebił wynik ojca i zrobił kolację z pereł.

*Pallium* zadeklarowało, że nie wypowie się na temat takich nosicieli tóg jak cesarz Neron (prześladował chrześcijan), kucharz Apicjusz (drogo i dużo ucztował), Curius (grywał w kości) czy też Antoniusz (upijał się). W każdym razie takich rzeczy, co robiły te osoby, na pewno nie zrobią ci, co noszą pallium.

Ale co tu dużo gadać, kiedy to *sam zwyczaj rozbrzmiewa* (*ipse habitus sonat*) *i życie jest zadowolone z filozofii pozbawionej języka* (*et* *elingua philosophia vita contenta est*)*.* W zasadzie to nawet sam widok pallium powoduje, że *złe zwyczaje się rumienią* (*improbi mores vel erubescunt*). Czyli w sumie nic nie musi ani mówić, ani robić.

Pallium nosiły same znakomitości. Zalicza się do nich pierwszy, który kształcił przy pomocy listów; pierwszy rozsupływacz głosu; pierwszy nauczyciel matematyki, a także pierwszy gramatyk, retor, sofista, lekarz, poeta, muzyk, astronom i generalnie wszyscy studenci sztuk wyzwolonych. Zróbmy więc rewolucję „A toga ad pallium!” (od togi do pallium!).

Na koniec Tertulian dodaje, że w pallium odziewają się również członkowie *boskiej sekty i dyscypliny* (*divinae sectae ac disciplinae*). Widać jasno, kogo ma na myśli, kiedy powiada: *ciesz się, pallium, i raduj! Lepsza jest ciebie godna filozofia odkąd zaczęli ubierać cię chrześcijanie* (*gaude pallium et exsulta! Melior iam te philosophia dignata est ex quo Christianum uestire coepisti*)*.*